



Krąg Biblijny nr 22

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

III Niedziela zwykła 26 I 2025

Spełnione Słowo Łk 1,1-4; 4,14-21

(1) Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, (2) tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. (3) Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, (4) abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

(14) Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. (15) On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. (16) Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. (17) Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: (18) Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, (19) abym obwoływał rok łaski od Pana. (20) Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. (21) Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 1,1-4 – Prolog

Bardzo krótki prolog przedstawia doskonałym językiem literackim intencję, którą miał św. Łukasz w tworzeniu swojego dzieła: chciał spisać historię życia Chrystusa po kolei, na podstawie źródeł (w.3), zaczynając od samego początku i wyjaśniając zbawcze znaczenie zdarzeń, które się „dokonały” (w.1).

Jest to więc historia, która odkrywa w opisywanych wydarzeniach spełnienie Bożych obietnic.

„Ewangelie [...] nie chcą uchodzić za wyczerpującą biografię Jezusa, odpowiadającą normom współczesnych nauk historycznych. Mimo to wylaniające się z nich oblicze Nazarejczyka ma solidny fundament historyczny, ponieważ tworząc go, ewangelіści starali się gromadzić wiarygodne świadectwa (por. Łk 1,3) i opierać się na dokumentach, które poddane zostały wnikliwemu rozeznaniu Kościoła” (Jan Paweł II, Novo millennio ineunte, 18).

Łk 4,14-30 – Galilea. Nauczanie w Nazarecie

Krótkie streszczenie działalności Jezusa poprzedzające deklarację w synagodze w Nazarecie.

W centrum przesłania znajduje się nie tyle nauczanie o królestwie Bożym, jak u innych synoptyków, ale osoba samego Jezusa.

W kilku słowach podsumowania wspomina się znowu Ducha.

Duch Święty, który aktywnie uczestniczył w narodzeniu Jezusa i wydarzeniach Jego dzieciństwa, teraz kieruje Jego działaniem.

Po zstąpieniu na Jezusa podczas chrztu (3,22) wiedzie Go na pustynię (4,1) i prowadzi do rozpoczęcia działalności w Galilei (w.14).

„Człowieczeństwo Chrystusa stanowiło jedność z bóstwem, dlatego Chrystus postępuje poruszany mocą Bożą” (Mikołaj z Liry).

W tym epizodzie (4,16-30) uwidacznia się schemat kultu synagogałnego w oczach Jezusa.

W szabat, dla Żydów dzień odpoczynku i modlitwy (Wj 20,8-11), zbierano się, aby zgłębiać Pismo Święte.

- ❖ Spotkanie rozpoczynało się od wspólnego odmówienia **Szema** (modlitwy, która jest wezwaniem do miłowania Boga całym sercem (zob. Pwt 6,4-9) i osiemnastu błogosławieństw.
- ❖ Później odczytywano fragment Pięcioksięgu oraz drugi z Proroków.

- ❖ Przewodniczący zgromadzenia zachęcał kogoś z obecnych do zabrania głosu (por. Dz 13,15). Czasami ktoś z własnej woli wstawał, aby spełnić to zadanie.
- ❖ Tak też musiało być przy tej okazji. Jezus szuka sposobności dla nauczania ludu (w.16), tak samo jak później apostołowie (por. Dz 13, 5.15.42.44; 14,1 itd.).
- ❖ Spotkanie kończyło się błogosławieństwem kapłańskim (por. Lb 6,22 nn.), odmawianym przez przewodniczącego lub kapłana, jeżeli był on obecny, na które wszyscy odpowiadali „amen”.

Jezus czyta fragment Iz 61,1-2, zawierający zapowiedź proroka o nadejściu Pana, który wyzwoli lud od utrapień.

W tym fragmencie są więc dwie nowiny –

- + zbawieniu, którego dokona Bóg wobec swojego ludu, oraz**
- + człowieku wybranym (namaszczonym) przez Pana, który ma tego zbawienia dokonać.**

Jezus naucza, że obydwie zapowiedzi spełniają się w Nim, ponieważ „**poprzez czyny i słowa Chrystus uobecnia Ojca wśród ludzi**” (św. Jan Paweł II, Dives in misericordia, 3).

Z drugiej strony, mówiąc, że proroctwo wypełnia się w Nim (w.21), Jezus naucza, że orędzie o zbawieniu to On sam.

„**Skoro Chrystus jest Dobrą Nowiną, zachodzi w nim tożsamość pomiędzy posłaniem i posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni i kim jest**” (św. Jan Paweł II, Redemptoris missio, 13).

„**Ponieważ Mnie namaścił**” (w.18).

„**Chrystus został namaszczony nie ziemskim olejem i nie przez człowieka, lecz Ojciec, który Go ustanowił Zbawicielem całego świata, namaścił Go Duchem Świętym**” (św. Cyryl Jerozolimski).

„**Rok łaski Pana**” (w.19).

Odnosi się to do żydowskiego roku jubileuszowego, wyznaczonego przez Prawo (por. Kpł 25,8 nn.) co pięćdziesiąt lat i ma symbolizować epokę odkupienia i wolności, którą miał zapoczątkować Mesjasz.

Epoka zainaugurowana przez Chrystusa, czas Nowego Prawa, jest „rokiem łaski”, czasem miłosierdzia i odkupienia, które zostaną osiągnięte całkowicie w życiu wiecznym.

Podobnie instytucja Roku Świętego w Kościele zapowiada i przypomina odkupienie, które przyniósł Chrystus, oraz jego pełnię w przyszłym życiu.

Mieszkańcy Nazaretu, którzy na początku dziwili się Jezusowi (w.22), teraz unoszą się gniewem na Jego słowa (w.28).

W pewien sposób spełnia się zapowiedź Symeona ze świątyni (2,34): Jezus jest przyczyną bólu i radości.

Brak wiary ziomków Pana każe im domagać się cudu, który potwierdziłby Jego naukę. Może dlatego, że Jezus go nie dokonuje, uważają Go za fałszywego proroka i chcą Go strącić z urwiska (w.29; por Pwt 13,2 nn.).

W ten sposób podkreślona zostaje nikczemność tych ludzi, którzy nie potrafili dostrzec prawdy zawartej w słowach Pana (w.22).

Dlatego epizod ten uczy nas odkrywać drogi, na których możemy naprawdę zrozumieć Jezusa: możemy to robić jedynie dzięki pokorze i bezinteresowności.



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś wyd. M – Kraków

Pierwsze wystąpienie – Łk 4, 14-21

(14) Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. (15) On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. (16) Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. (17) Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: (18) Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, (19) abym obwoływał rok łaski od Pana. (20) Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. (21) Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.

Koncentrujemy się wokół osoby Jezusa Chrystusa Najwyższego kapłana. Uwielbiamy Jego jedyne, wieczne kapłaństwo.

Także dlatego, że tym kapłaństwem dzieli się z nami wszystkimi.

Każdy z nas od chwili chrztu nosi w sobie królewską godność kapłańską. Część z nas nosi też godność kapłaństwa służebnego, ale słowo adresowane jest do nas wszystkich.

Wszyscy jesteśmy kapłanami Pana.

Uwielbiamy kapłaństwo Jezusa Chrystusa i próbujemy się w nim odnaleźć, skoro zostaliśmy do niego wezwani.

Pan Jezus przekazuje nam słowo:

„Otworzył księgę i znalazł miejsce, w którym było napisane ...”.

Znalazł. W niektórych starych przekładach jest „natrafił”, ale tu jest podkreślone „**znalazł**”.

To nie tak, że otworzył Pismo na chybił-trafił.

Ludzie czasem bawią się Pismem Świętym: otwierają i co im się otworzy, to czytają.

Nie, Jezus nie natrafił na ten tekst przypadkowo. On go szukał i do niego dotarł, dlatego że to był tekst, w którym od długiego już czasu widział siebie samego.

Rozumiał, że tymi słowami Bóg czyta i określa Jego życie, tożsamość i posługę.

Ów tekst jest tym, co pomaga Zbawicielowi zrozumieć samego siebie, ale też jest i nam w szczególny sposób zadany, ponieważ potrzebujemy rozumieć i przeżywać swoje kapłaństwo identycznie jak Jezus Chrystus.

Powiada nam wyraźnie: „Przymierzcie się do tego słowa, sprawdźcie, czy jest prawdą o was, czy się na was spełnia”.

Ewangelia tak się kończy:

„dziś spełniły się dopiero co usłyszane przez was słowa Pisma”.

Czyli Jezus miał wszelkie prawo powiedzieć w synagodze w Nazarecie: „Zobaczcie, jak we Mnie to słowo staje się ciałem”.

To jest to, do czego jesteśmy wezwani – powiedzieć światu: „Zobaczcie, to słowo spełnia się na nas!”. **To – słowo – spełnia – się – na nas.**

Macie odwagę tak powiedzieć?!

Przyjrzyjmy się czterem aspektom tego słowa i zobaczmy, na ile ono na nas się spełnia.

Pierwszy: „**Duch pana spoczął na mnie**” (por. Iz 61,1: „**Duch Pana Boga nade mną**”).

To znaczy, że Jezus odnajduje się w działaniu Ducha Świętego – jak mówi papież Franciszek z taką częstotliwością refrenu – Ducha Świętego Suwerena.

- ✚ **Jest Duch**, który prowadził historię zbawienia i prowadzi dzieje zbawienia dzisiaj.
- ✚ **Jest Duch**, który jest Panem Kościoła i dziejów.
- ✚ **Jest Duch**, który działa i który mówi.
- ✚ **Jest Duch** pełen mocy i miłości.
- ✚ **Jest Duch**, który jest pełen i młodości.

Jezus mówi: „**On jest nade Mną**”.

To także deklaracja posłuszeństwa wobec Ducha i wrażliwości na Jego poruszenia. Deklaracja nasłuchiwania, w którą stronę Duch prowadzi.

Ważne jest również pragnienie, by włączyć się w działanie Ducha.

Najgorsze, gdyby się okazało, że moje działanie, słowa, aktywność i energia są do Niego równoległe i i nie dzieją się w Nim, ale gdzieś obok, a ja nie nadążam za Duchem, czasami może nawet nie jestem Go ciekaw.

➤ Nasłuchujecie, co Duch mówi do Kościoła? Przeczytaliście „Christus vivit”? To musi być jakiś konkret.

Duch mówi do Kościoła słowami Piotra i nie jest to wcale łatwa deklaracja.

Duch Święty, jako Suweren, wiele razy nas zaskakuje, potrafi wypchać człowieka z dotychczasowej rutyny.

Papież Franciszek mówi w jednym ze swoich tekstów, że Sanctus Spiritus ma zdolność wytrącenia nas z równowagi. To się bardzo przydaje, choć nie zawsze musi być sympatyczne i przyjemne.

Najlepiej byłoby zapuścić korzenie, żeby nic z miejsca nie ruszyło: niech zawsze będzie tak, jak jest: żadnych zmian, żadnych pomysłów, pięćdziesiąt lat temu działało, może działać i dzisiaj ...

A co Duch mówi do Kościoła, w jaki sposób go prowadzi, w jaki sposób go odmładza?

„Duch Pana nade mną” – nie do mojej dyspozycji, nie pod moją wolę i moje zarządzanie. Nie ja jestem dysponentem Ducha, ale On mnie.

Nie twórzmy nowego, każdy swojego Kościoła, tylko współpracujmy z Duchem, który tworzy Kościół prawdziwy.

Jedynie On jest w Kościele Panem, jego Suwerenem; do Niego należy władza. Jest jedynym rozdawcą łaski i rozeznania.

Tu pojawia się pytanie o jakość naszej modlitwy, o sens medytacji.

Kolejny aspekt: „**Duch mnie namaścił**”.

Oznacza to nic innego, tylko że wszyscy jesteśmy pomazańcami Bożymi od dnia naszego chrztu; zaś mający święcenia kapłańskie stają się dodatkowo „**christi Domini**” – namaszczeni Pana”. Jak to brzmi! Każdy z kapłanów może o sobie samym powiedzieć: **christus**.

Pierwszy raz motyw namaszczenia pojawia się w Biblii w Księdze Wyjścia, gdy Mojżesz i Aaron sporządzają święty olej i znaczą nim wszystkie przedmioty Przybytku, a potem także Aarona i jego synów. To oznacza przynależność do Boga.

Tak jak ołtarz należy do Pana i nikt nie będzie na nim urządzał hucznych imprez, jak świątynia należy do Pana i nikt nie zrobi z niej dyskoteki – tak i my należymy do Pana.

Pomazani, staliśmy się Jego własnością. Przynależność winna przekładać się też na naszą niesłychaną godność, którą pragniemy szanować w sobie nawzajem, rozumiejąc, że każdy człowiek obecny obok mnie, a należący do Pana od chrztu, jest pomazańcem.

„**Nie dotykajcie moich pomazańców**” (1 Krn 16,22) – winniśmy sobie wzajemną godność i szacunek. Bierze się to stąd, że przynależymy do Boga. Jesteśmy Jego własnością.

Przyrzeczenia kapłańskie to przyrzeczenia Boskiej przynależności.

Nie mówcie, że nie potrzebujemy rachunku sumienia. Sam siebie pytam, czy należę do Niego i czy jestem Jego własnością, czy tylko własnością siebie samego, sobie samemu podporządkowany, przez siebie samego rządzony i dla siebie najważniejszy.

Na ile Pan jest moim właścicielem, a na ile moim właścicielem są moje grzechy?

Jeśli On jest naszym właścicielem, to pamiętajmy, że jest Bogiem zazdrosnym. Swoją własnością z nikim się nie dzieli.

Być Jego własnością znaczy być nią na sto procent.

Należy wykluczyć wtedy jakiegokolwiek podwójne życie, podwójne standardy: „To dla Ciebie, to dla mnie; to dla Ciebie, to dla mnie”.

W filmie „Mania wielkości” Louis de Funes gra poborcę podatków i powiada często: „To dla pana, to dla mnie; to dla pana, to dla mnie”.

Bóg się nie dzieli, Jego miłość jest bezwarunkowa, ale i zazdrosna. Mamy pragnienie przynależenia do Niego w pełni.

Chcemy Mu powiedzieć: „Przejmij nade mną władzę, chcę być Twój, a w szczególności chcę Ci oddać te wszystkie obszary mojego życia, mojego postępowania, które Ci zabrałem i które sobie uzurpuję, mówiąc, że są moje”.

Jesteśmy namaszczeni, czyli należymy Doń na własność.

Trzecie słowo:

„I posłał mnie, abym głosił ubogim dobrą nowinę, bym uwięzionym przepowiadał wolność, a niewidomym możność widzenia; abym uciśnionych puszczał na wolność”.

Owa godność, którą w sobie nosimy, nie służy oddzielaniu.

Namaszczenie jest posłannictwem ukierunkowanym na drugiego. Namaszczenie nie jest po to, żeby się nim obnosić, żeby się jego mocą stawiać, wynosić ponad innych i wyróżniać.

Ono ma służyć temu, żebyś jego mocą odczuł w sobie przynaglenie pójścia do innych. Namaszczenie nas popycha i zbliża do innych – taka jest tożsamość i duchowość kapłańska, taka jest duchowość wszystkiego, co mamy.

Jeśli nosisz sutannę, to albo mówi ona każdemu człowiekowi: „Masz do mnie prawo”, albo cię oddziela od wszystkich, już nie jesteś jak inni.

Pamiętam, że jak włożyłem sutannę, to Tata mi – w pierwszej chwili, jak przyszedłem do domu – zabronił trzepać dywany. Z pobożności, w takiej wierze, jakiej ja pewnie nigdy miał nie będę.

Mojemu ojcu wolno tak wierzyć, ale mnie nie wolno temu ulec. Wszystko, co mam w kapłaństwie, ma mnie otwierać na ludzi, a nie oddzielać od nich.

W namaszczeniu jest posłanie, nierozzerwalnie związane z pytaniem: do kogo?

Do biednych i do niewidomych, do uwięzionych i do uciśnionych. Nie mamy wątpliwości, że to Jezusowe priorytety.

- Czy są to też nasze priorytety? Na pewno?
- Policzymy czas spędzany z różnymi ludźmi. Dla kogo mamy go najwięcej? Komu poświęcamy go najchętniej?

I ostatnie słowo: **„ogłaszając rok łaskowości Pańskiej”.**

Abym wykrzyczał łaskę Pana. To jest zawarte w określeniu **keryzo** – „bym przepowiadał z mocą”. Co?

Łaskę! Łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Są sercem Jezusowego posłania: łaska i obdarowanie.

To te elementy, które współtworzą tożsamość nas samych, naszej misji, naszego przepowiadania. Głosisz łaskę?

Więc jak to jest, że o wiele łatwiej nam ogłaszać ludziom prawo?

Ile razy jest tak, że w spotkaniu z wiernymi zaczynamy nie od łaski, tylko od przepisu, ograniczenia, wymagania, nakazu, zakazu, zobowiązania i mówimy: „Dobra nowina”.

Nie dziw się tedy, że możesz usłyszeć: „Sam sobie żyj taką dobrą nowiną, zostaw nas w spokoju!”.

Ewangelia i Łaska są dobrą nowiną.

Człowiek, który słyszy mnie przepowiadającego Jezusa Chrystusa, musi usłyszeć, co jest mu obiecane, co jest mu dane, jaką rzeczywistość, jaką przestrzeń wolności, widzenia i bogactwa królowania Boga otwiera przed nim spotkanie z Jezusem Chrystusem.

Nie chodzi o to, że w słowie, które Jezus przepowiada, nie ma przykazań, nie ma nakazów i zobowiązań. Są!

Tylko, że Chrystus nigdy nie miałby odwagi ich formułować, gdyby najpierw nie pokazał łaski, jaką przynosi od Boga.

Nie pokazujcie ludziom wymagań, jeśli im nie pokazujecie źródła mocy, żeby je wypełniać; jeśli nie pokazujecie sensu, dla którego mają je wypełniać.

Przepowiadamy łaskę, a wówczas nawet wymagania stają się łaską, wtedy człowiek nabiera w sobie tęsknoty i nie dziwi się, że to, co jest wartością, musi kosztować. Jest gotów płacić, dlatego że pokochał i przyłgnał sercem, że usłyszał dobrą nowinę.

Przepowiadanie zaczyna się od głoszenia łaski, czasu łaski.

W taki sposób przynajmniej Jezus widzi sam siebie, widzi swoje kapłaństwo:

„Duch Pański nade Mną. Namaścił Mnie, posłał Mnie do ubogich, do niewidomych, do uciśnionych, do uwięzionych – głosić łaskę”.

Na Nim się to słowo spełniło.

Prosimy Go usilnie, żeby się spełniało na nas. Na każdym, kto ma święcenia, i na całym Kościele: na wszystkich, którzy jesteśmy królewskim kapłaństwem.

Krąg biblijny nr 48 - wyd. Biblos, Tarnów 2022

Łk 4, 14-30 Pierwsze wystąpienie. Jezus w Nazarecie **opracowanie ks. dr Wojciech Kardyś**

Pobyt Jezusa na pustyni, przerwany przez kusiciela (Łk 4,1-13), był czasem przygotowującym Go do rozpoczęcia publicznej działalności (inauguracyjny moment to chrzest w Jordanie – Łk 3,21-22).

Jezus rozpoczął ją w Galilei, w regionie leżącym na północy Palestyny, gdzie się wychował.

Na Jego mesjańską działalność składa się nauczanie (o nim się wspomina w omawianym fragmencie) oraz czyny, w tym cuda (np. następna perykopa o uzdrowieniu opętanego w Kafarnaum – Łk 4,31-37).

Pierwsze dwa zdania (**Łk 4,14-15**) mają formę streszczenia nauczania Jezusa w synagogach, ukazując przy okazji reakcję ludzi, którzy Go wysławiali.

Jak w przypadku epizodu o czterdziestodniowym pobycie na pustyni, tak i tutaj wspomniany został Duch Święty („**w mocy Ducha**”).

To właśnie działanie Ducha sprawiło, że Jezus powrócił w swoje rodzinne strony, aby rozpocząć niełatwą misję. Bóg niejednokrotnie posyłał Ducha, aby wspomógł ludzi w realizacji ważnych zadań: dzięki Niemu przemawiali z mocą starotestamentalni prorocy (Za 7,11-12), sędziowie prowadzili naród wybrany ku zwycięstwu (Sdz 6,35; 11,29; 14,5-6).

Teraz to Syn Boży (zgodnie z zapowiedzią z Iz 11,1-2), obdarowany pełnią darów Ducha Świętego, przystąpił do realizacji swego mesjańskiego posłannictwa.

W domu Korneliusza apostoł Piotr oznajmi później, że „**Bóg namaścił [Go] Duchem Świętym i mocą**” (Dz 10,38)¹.

Dzięki temu działał tak skutecznie, że wieść o Nim (**feme** – rzeczownik użyty przez Łukasza tylko w tym miejscu) rozeszła się po całej okolicy.

Wzbudzał zapewne ciekawość u ludzi, którzy Go „**wysławiali**”. Nie były to zwykłe pochwały, lecz podziw o charakterze religijnym, jako że użyty został tu czasownik **doksadzo**, odnoszący się wyłącznie do Boga.

„**Udał się swoim zwyczajem do synagogi**” (Łk 4,16)

Jaki był zwyczaj tego, który właśnie przybył? Przybył do Galilei i rozpoczął nauczanie, ale nie poza synagogą, ale w jej wnętrzu. Ponieważ zaś temat ten był dobrze znany dzięki nabożeństwu w synagodze, z dbałością uczył ich o Bogu. Inaczej głosiłby poza synagogą (**św. Efreem Syryjczyk**).

¹ Łukasz, który pozostawał pod wpływem Pawła Apostoła, mógł wykorzystać głoszoną przezeń naukę w zakresie pneumatologii.

Jezus nauczał w synagogach. Stanowiły one szczególne miejsca, w których Żydzi gromadzili się, aby odczytywać Pisma, komentować je, modlić się wspólnie (**synagoge** to „wspólne zgromadzenie”), recytować wyznanie wiary **Szema Israel**.

Nie znamy treści nauk wspomnianych przez ewangelistę w tym krótkim summariu, ale na pewno zależało mu na tym, aby dopiero w relacji z wystąpienia Jezusa w Nazarecie przywołać niejako programową Jego mowę.

Nazaret był miejscowością znajdującą się w Galilei. To tam wychował się Jezus, co jest wyraźnie powiedziane w **Łk 4,16**.

W Łukaszej Ewangelii dzieciństwa Nazaret dwukrotnie jest wspomniany jako miejsce, do którego powracała Święta Rodzina: było to po ofiarowaniu (Łk 2,39) oraz po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej (Łk 2,51).

Z racji swego pochodzenia Mesjasz nazywany był „**Nazarejczykiem**” (Łk 18,37).

Swoją pierwszą (przynajmniej odnotowaną przez ewangelistę) mesjańską mowę Jezus wygłosił w synagodze w rodzinnym mieście. Miało to miejsce w szabat, gdyż to właśnie w tym świętym dniu Żydzi gromadzili się, aby oddawać cześć Bogu i wsłuchiwać się w Jego nauczanie zawarte w Prawie i u Proroków.

Każdy dorosły Izraelita mógł zostać dopuszczony przez przełożonego synagogi do odczytania świętych tekstów jako lektor. Jeśli dysponował odpowiednią wiedzą, to mógł również dokonać interpretacji przeczytanego wcześniej tekstu lub go skomentować².

Księgi miały wówczas formę zwojów, które należało rozwinąć i samemu wybrać fragment (nie ustalano wcześniej tekstów przeznaczonych do publicznego odczytu).

Jezusowi podano zwój zawierający Księgę Izajasza³.

Wybrał słowa zawarte w Iz 61,1-2 (z ominięciem frazy: „**bym opatrywał razy serc złamanych**” oraz „i dzień pomsty naszego Boga”) i Iz 58,6 („**aby uciśnionych odsyłać wolnymi**”)⁴.

² Łukasz, jako „**bojący się Boga**”, zapewne nie raz uczestniczył w liturgii synagoidalnej w Antiochii Syryjskiej, dlatego był z nią dość dobrze obeznany

³ Możemy zauważyć strukturę koncentryczną typu ABCDC'B'A': (A) „**wstał**”; (B) „**podano Mu zwój**”; (C) „**rozwinął swój**”; (D) cytata z Księgi Izajasza; (C') „**zwinął zwój**”; (B') „**oddał słudze**”; (A') „**usiadł**”. W centrum perykopy znajduje się właśnie przekaz Izajaszowy

⁴ Może dziwić fakt, dlaczego Jezus połączył odległe od siebie o kilka rozdziałów fragmenty Księgi Izajasza w jedną całość. Technicznie jest to jednak możliwe, gdyż zdania zapisywano drobnym pismem, więc rozdziały 58 i 61 nie były od siebie zbyt oddalone, można je zatem było ogarnąć jednym spojrzeniem. A może celowo Jezus dobrał tylko te teksty, które najtrafniej odzwierciedlały Jego posłannictwo, lub – jak chce Langkammer – teksty dotyczące bezpośrednio Izraela i Syjonu. Z drugiej zaś strony pominięcie fragmentów znajdujących się między nimi mogło być efektem pracy redakcyjnej samego ewangelisty, który zdecydował się zacytować tylko te zdania, które dopasował do swego przekazu teologicznego.

Przywołany tekst Izajaszowy zawiera na początku wzmiankę o Duchu Świętym i o namaszczeniu⁵.

W Starym Testamencie stosowano namaszczenie w obrzędzie ustanowienia arcykapłana (Wj 29,7; Kpł 8,12; 16,32) i króla (1 Sm 9,16; 10,1; 16,3).

W ten sposób, poprzez symboliczny gest wylania oliwy na głowę kandydata, wskazywano na jego nową funkcję. Arcykapłan stawał się zwierzchnikiem w stosunku do innych kapłanów i zajmował się organizacją życia religijnego.

Ta inwestytura miała podkreślić jego uświęcenie, to znaczy wyjęcie z grona Izraelitów (z pokolenia Lewiego) i przeznaczenie do najważniejszych czynności kultycznych.

Podobnie król, uprzednio namaszczony, stawał się poprzez ten akt poświęcony Jahwe i zostawał pośrednikiem pomiędzy Nim a ludem w ramach tak zwanej monarchii teokratycznej.

Nierzadko obdarowywany był zdolnościami prorockimi (1 Sm 24,7.11; 26,9.11; 2 Sm 1,14), a to wiązało się z zadaniem przepowiadania w imię Pana.

Oto dlaczego Jezus połączył w Izajaszowym tekście dwie czynności: „**namaścił**” (**chrio**) i „**posłał**” (**apostello**).

Został namaszczony i dlatego stał się Chrystusem, czyli Mesjaszem – a w związku z tym równocześnie był „Posłany” do spełnienia wyznaczonej przez Boga misji.

„Duch Pański spoczywa na Mnie” (Łk 4,18)

Jezus wyraźnie pokazuje tymi słowami, że dla nas przyjął imię Chrystusa i swoją rzeczywistość. Upokorzył się i unicestwił swoją chwałę dla nas, „ponieważ Duch”, mówi, „który jest we Mnie z natury, przez równość naszej istoty i naszej boskości, zstąpił również na Mnie z zewnątrz. W Jordanie spadł na Mnie w postaci gołębia, nie dlatego, że nie było go we Mnie, ale by Mnie poświęcić”. Dlaczego wybrał poświęcenie? Ponieważ starożytne słowa pozbawiły nas Ducha. Jest zaś napisane: „**Mój Duch nie pozostanie w tych ludziach, ponieważ są ciałem**” (Rdz 6,3) (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

Teraz przyjrzyjmy się, **do jakich grup ludzi został posłany Boży Pomazaniec.**

(1) Miał pójść do „**ubogich**”, aby „**głosić Dobrą Nowinę**” (**euangelisasthai**).

Ubodzy to nie tylko ludzie biedni pod względem materialnym, ale szerzej – ci wszyscy, którzy pozostają zależni od innych. W sensie religijnym są to ludzie,

⁵ F. Mickiewicz podaje dwa możliwe znaczenia spójnika **hoti** występującego między frazami. Jeśli przetłumaczyć go jako „dlatego”, to dar Ducha poprzedzałby namaszczenie do wykonania misji; jeśli jednak rozumieć go jako „ponieważ”, kolejność byłaby odwrotna: najpierw Bóg namaścił Jezusa do wykonania misji, a następnie udzielił Mu Ducha

którzy uznają swoją zależność od Boga. Łukasz umieszcza ich na pierwszym miejscu w ramach ośmiu błogosławieństw (Łk 6,20). Również i tutaj ukazani są jako pierwsi adresaci mesjańskiego posłannictwa. To oni usłyszą jako pierwsi „Ewangelię”;

- (2) Dalej, Jezus jest posłany do „**więźniów**”, aby im „**głosić wolność**”⁶, i do „**uciśnionych**”, aby „**odsłać ich wolnymi**”. Mamy tu nawiązanie do historii narodu wybranego, a konkretnie do Exodusu, czyli wyzwolenia Izraelitów z Egiptu, z „**domu niewoli**”. W przypadku misji Mesjasza należy rozumieć to wyzwolenie w znaczeniu religijnym i zbawczym. Przyszedł on do grzeszników, przebywających w niewoli grzechów, aby wyzwolić ich z mocy Złego i obdarzyć miłością⁷. Odpuszczał im grzechy (**afesis** oznacza „uwolnienie”).

Dotyczy to również opętanych, których wyrzywał ze szponów demonów.

- (3) Jezus posłany został także do „**niewidomych**”, aby umożliwić im „**przejrzanie**”. W sensie dosłownym czynił to, uzdrawiając chorych, w tym także ślepych, a w sensie metaforycznym – stał się światłością, która rozprasza ciemności grzechu i niewiedzy i doprowadza do wiary;
- (4) Jezus przyszedł wreszcie aby „**obwoływać [keryksai] rok łaski od Pana**”. Ten przepis, który nakazywał obchodzenie Roku Jubileuszowego co pięćdziesiąt lat (czemu towarzyszyć miało uwalnianie wziętych w niewolę Izraelitów, przywracanie utraconego mienia itp. – Kpł 25,8-19), prawdopodobnie nigdy nie był respektowany. Potrzeba było więc Mesjasza, który w imię sprawiedliwości społecznej wprowadzi go w życie.

„**Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł**” (Łk 4,20)

Gdy zaś Jezus przeczytał te słowa, zwinął „**księgę i oddał słudze, i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Niego utkwione**”. I teraz, jeśli tylko chcecie, w tej synagodze i zgromadzeniu oczy wasze mogą być utkwione w Zbawicielu. Gdy bowiem głębię twego serca skierujesz ku rozważaniu mądrości, prawdy i ku Jednorodzonemu Synowi, oczy twoje będą spoglądały na Jezusa. Błogosławione zgromadzenie, o którym świadczy Pismo, że oczy wszystkich były w Niego utkwione. Jak bardzo chciałbym mieć takie świadectwo i o tym zgromadzeniu, to znaczy, że oczy wszystkich: katechumenów i wiernych, kobiet, mężczyzn i dzieci nie oczyma cielesnymi, ale oczyma duszy spoglądały na Jezusa. Gdy będziemy Nań patrzyli, oblicza nasze dzięki Jego światłu i przez kontemplowanie Go staną się jasne (**Orygenes**).

⁶ Użyty tu czasownik **keryksai** stanie się terminem technicznym oznaczającym przepowiadanie w Kościele czasów apostoelskich

⁷ Łukasz najbardziej ze wszystkich ewangelistów kładzie nacisk na miłosierdzie Boże. Naucza o nim przede wszystkim w przypowieściach.

Kiedy Jezus zakończył odczytywanie świętego tekstu, zwinął zwój i usiadł.

Wówczas wszyscy w skupieniu Mu się przyglądali (czasownik **atenidzo** oznacza „wpatrywać się w kogoś”), czekając na komentarz (**Łk 4,20**).

Oczekiwano z napięciem, jako że był On już osobą otoczoną rozgłosem.

Po chwili (jak możemy się domyślać) Jezus „**zaczął mówić**”.

Trzeba zaznaczyć, że mamy tu (w Ewangelii według św. Łukasza) **po raz pierwszy przytoczone słowa Zbawiciela**.

Poddał On w nich aktualizacji Izajaszowe proroctwa, mówiąc:

„**Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli**” (**Łk 4,21**).

W ten sposób potwierdził, że Boże obietnice na Jego osobie właśnie zostały zrealizowane.

Reakcję słuchaczy wyrażają dwa czasowniki: „**świadczyć**” (**martyreo**) i „**zdumiewać się**” (**thaumatidzo**).

Nazaretanie zakładali, że znają tożsamość Jezusa, mieszkającego pośród nich „**syna Józefa**”, zdumieli się więc, co się z Nim stało, skoro nagle zaczął wypowiadać trudne (może ich zdaniem niedorzeczne) słowa.

Były to jednak **logoi tes charitos** – „**słowa łaski**” (niezbyt trafnie przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia jako „słowa pełne wdzięku”), czyli słowa inne, szczególne, nadzwyczajne, pochodzące od samego Boga ...

Zdziwienie rodaków zmusiło Jezusa do smutnej konstatacji, na którą składają się dwa przysłowia.

Pierwsze z nich: „**Lekarzu, ulecz samego siebie**” (**Łk 4,23a**), znane było w starożytności i przywoływane zarówno w dziełach greckich, jak i w naukach żydowskich rabinów.

Wobec zarzutu, który Jezus w imieniu słuchaczy sam sformułował („**Dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum**” – **Łk 4,24**), stwierdził, że mogą mieć pretensje, iż nie zaczął swej działalności wśród nich, a działał wcześniej w Kafarnaum (co wydaje się dziwne, skoro z relacji Łukaszej wynika, że w Kafarnaum dopiero będzie nauczał)⁸.

Być może też Jezus wyczuł, że słuchacze żądali znaku, takiego, jaki otrzymali mieszkańcy Kafarnaum.

⁸ Łukaszowi mogło zależeć na tym, by to właśnie w Nazarecie, mieście, w którym Jezus się wychował, wybrzmiały Jego pierwsze słowa na kartach napisanej przez niego ewangelii. Na samym początku streścił działalność Jezusa w Kafarnaum, a w kolejnych rozdziałach opisał ją szczegółowo.

Drugie zdanie: „**Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie**” (Łk 4,24), zdaje się nawiązywać do losu Jeremiasza, proroka odrzuconego przez swych rodaków, nawet przez własną rodzinę (Jr 11,21; 12,6).

To przysłowie Nauczyciel wprowadził za pomocą formuły „**Zaprawdę, powiadam wam**” (Amen, lego hymin), podkreślającej wagę Jego wypowiedzi.

Słowo „**Amen**” pojawia się w Łukaszowym przekazie sześciokrotnie.

Przytoczone słowa Jezus zilustrował odwołaniem się do dwóch starotestamentalnych wydarzeń.

W Łk 4,25-26 przypomniał historię Eliasza. Prorok, który został odrzucony przez swych rodaków (zwłaszcza przez króla Achaba i jego bezbożną żonę Jezabel) z powodu ogłoszonej przez niego przepowiedni o trzyletniej suszy jako karze za niewierność ludu, musiał uciekać do Sarepty Sydońskiej, gdzie znalazł schronienie w domu wdowy. Ona to, choć była poganką, przyjęła go życzliwie, dzieląc się z nim jedzeniem, a on odwdzieczył się jej, upraszając u Boga cud rozmnożenia mąki i oliwy (1 Krl 17,1-18,1).

„**Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza**” (Łk 4,25)

Nie do was – mówi – zostałem posłany, nie do was przyszedłem leczyć i uzdrawiać, bo nie do wszystkich wdów posłany został Eliasz, który tylko wskazywał [drogę] i co czynił, było zaledwie cieniem tego, co Ja czynię w prawdzie. Ja przyszedłem, aby uleczyć ową wdowę, nakarmić ją pokarmem duchowym, wyrwać ją od wszelkiego głodu i biedy, bo o niej zostało napisane: „**Wdowę jego uzdrowię błogosławieństwami, a ubogich jego nasycę chlebem**” (Ps 131,15). Ta wdowa, ogólnie biorąc, to święty Kościół, natomiast w pojedynczym zastosowaniu można ją rozumieć jako duszę każdego wiernego. Przybył Pan, aby przepowiadać wszystkim, lecz nie przyszedł, aby wszystkich uzdrawiać i wyrwać od głodu. Gdyby bowiem nie przyszedł i nie przemawiał, nie mieliby grzechu, teraz jednak nie mają wytłumaczenia ze swoich grzechów (**św. Brunon z Segni**).

Podobnie jego uczeń (przywołany w ramach drugiej ilustracji w Łk 4,27), Elizeusz, mimo, że w Izraelu nie brakowało trędowatych, oczyścił z trądu poganina, Syryjczyka Naamana (2 Krl 5,1-27).

„I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza” (Łk 4,27)

Dobrodziejstwa Boże udzielane są nie śpiącym, ale tym, którzy czuwają [...]. Dlaczego więc prorok [Elizeusz] nie leczył braci, nie leczył współobywateli? Nie uzdrawiał towarzyszy, ale leczył obcych, którzy nie zachowywali Zakonu i nie brali udziału w żydowskich obrzędach religijnych? Działo się tak dlatego, że lekarstwem jest wola, a nie narodowość, i dar Boży ma być osiągnięty prośbami, a nie udzielany na mocy praw natury. Ucz się prośbami osiągać to, co chcesz otrzymać, bo ludzie niedbali nie otrzymują darów niebiańskich (**św. Ambroży**).

Patrz jednak z drugiej strony, jak duchowy Elizeusz – Pan nasz Jezus Chrystus – oczyszcza przez tajemnicę chrztu tych, którzy byli pokryci brudem trądu i że mówi do ciebie: **„Powstań, idź do Jordanu, obmyj się, a uzdrowione zostanie twe ciało”** (2 Krl 5,10). Powstał Naaman i odszedł i obmyty dopełnił tajemnicy chrztu i stało się jego ciało jak ciało dziecka (2 Krl 5,14). Jakiego dziecka? Które w chrzcie odnowienia (Tt 3,5) narodziło się w Jezusie Chrystusie (**Orygenes**).

Przywołaniem wydarzeń z życia obu proroków Jezus zadziałał w dwóch kwestiach.

Po pierwsze, zaapelował do mieszkańców Nazaretu, aby wykazali więcej otwartości wobec Bożych posłańców niż ich rodacy; po drugie, pokazał, że poganie wcale nie znajdują się poza orbitą zainteresowania Wszechmocnego.

Oto dlaczego Jezus nie chciał i nie mógł ograniczyć swojej misji do mieszkańców rodzinnej miejscowości (działał bowiem we wspomnianym Kafarnaum, a także w innych miastach i wsiach Galilei, również w Judei z Jerozolimą na czele), a w dalszej perspektywie miał w planach głoszenie Dobrej Nowiny także ludom pogańskim.

Słowa Pana rozsierdziły Jego słuchaczy (być może poczuli się obrażeni tym, że zostali przedstawieni jako mniej otwarci od pogan; a nawet zostali zestawieni w jednym rzędzie z prześladowcami proroków).

Dlatego porwali Jezusa, zawiedli na stok góry, zamierzając Go strącić w dół (**Łk 4,29**).

Pomijamy tu błąd natury topograficznej, jaki popełnił Łukasz (Nazaret był położony nie na górze, lecz w dolinie)⁹.

⁹ Jakkolwiek niektórzy egzegeci wskazują na wzniesienie Dżebel – el – Kafze (Saltus Domini), to jednak trzeba pamiętać, że znajdowało się ono w odległości trzech kilometrów od Nazaretu.

Nie to jest najważniejsze. W finale perykopy pojawia się po raz pierwszy na kartach trzeciej ewangelii temat odrzucenia Mesjasza.

Jakże bardzo zachowanie mieszkańców Nazaretu kontrastuje z pełną otwartości postawą mieszkańców innych miast Galilei, którzy Go wysławiali (por. Łk 4,15).

Zdarzenie to jest zapowiedzią późniejszego odrzucenia Bożego Syna, czego kulminacją będzie Jego męka i śmierć.

Zakończeniem omawianego fragmentu jest krótkie zdanie narratora: „**On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się**” (Łk 4,30).

Mieszkańcy Nazaretu wystawili sobie niechlubne świadectwo. Mając wśród siebie oczekiwanego przez cały naród Mesjasza, sprawili, że był On zmuszony się od nich oddalić.

Postawa mieszkańców Nazaretu powinna być dla nas ostrzeżeniem. Można odnieść wrażenie, że ich pierwsza reakcja („**wszyscy przyświadczali i dziwili się słowom pełnym łaski**” – Łk 4,22) świadczyła o ich otwarciu na jesusowe orędzie. Po tym jednak, jak zrobili krok do przodu, natychmiast cofnęli się dwa kroki. Przestali się dziwić i unieśli się gniewem. A gdyby tak dali się ponieść Duchowi i poszli za pierwszym natchnieniem ...

Sentencja łacińska: **Nemo propheta in patria sua** („**Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie**” – Łk 4,24) – niestety, po dziś dzień jest aktualna. Najtrudniej jest głosić Dobrą Nowinę wśród najbliższych – członków rodziny, sąsiadów, koleżanek i kolegów ze szkoły czy pracy. Wśród nich ewangelizator na ogół spotyka się z niezrozumieniem i lekceważeniem, a nierzadko także z odrzuceniem. To jest między innymi powodem, dlaczego biskupi nie posyłają księży na parafie, z których oni pochodzą. A przecież naukę o królestwie Bożym należy głosić wszystkim, także najbliższemu otoczeniu.

Niech perykopa o wystąpieniu Jezusa w Nazarecie będzie dla nas zachętą do wsluchiwania się w Jego nauczanie. Ono jest zawarte przede wszystkim w Piśmie Świętym. Stary Testament stanowi zapowiedź nadejścia Mesjasza, ewangelie opisują Jego działalność, a zwłaszcza nauczanie, które później, w czasach apostołskich, będzie kontynuowane i rozwijane w Kościele. Tak jest w gruncie rzeczy po dziś dzień. Nie dopuścimy do tego, aby Jezus stał się nam tak „bliski” (tu w złym tego słowa znaczeniu), że stracimy zainteresowanie dla tego, co ma nam do powiedzenia.

Corpo... racja 1 Kor 12,12–30

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Każdy ma inne zadanie i każdy jest potrzebny. Połączeni, tworzymy jeden organizm, nasze połączone zadania tworzą żywe corpo, Ciało, Kościół

❖ O KSIĘDZE

Podczas pobytu w Koryncie Pawłowi udało się założyć wspólnotę chrześcijan. Młoda wspólnota, funkcjonująca w dużym mieście pogańskim, entuzjastycznie przyjęła Ewangelię, miała jednak poważne problemy z wdrożeniem jej w życie. Stąd interwencja Pawła – Pierwszy List do Koryntian • Jednym z problemów było poszukiwanie spektakularnych duchowych darów, a reakcją – nauka apostoła, kierowana do chrześcijan poszukujących spektakularnych duchowych darów, a zaniedbujących miłość.

❖ CHARYZMATY

Kontynuujemy lekturę listu, a ściślej mówiąc nauczania Pawła o charyzmatach. Jej uwieńczeniem jest znany nam dobrze Hymn o miłości ze znaczącymi słowami: **Gdybym mówił językami ludzi i aniołów** • W zeszłą niedzielę, opisując różne charyzmaty w Kościele, św. Paweł podkreślił, że ich dawcą jest jeden Duch (☉ 1 Kor 12,1–11) • Kolejny punkt Pawłowej nauki mówi o tym, że wszystkie charyzmaty służyc mają budowaniu jedności wspólnoty, która jest Ciałem Chrystusa (☉ 1 Kor 12,12–30). W ciele tym każdy ma swoje miejsce i swoją misję do wypełnienia. Nie każdy może być prorokiem, apostołem, nauczycielem czy cudotwórcą • Na końcu Paweł wzywa do znalezienia właściwego sobie miejsca w Ciele Chrystusa i do starania się o największy dar Miłości, o którym pisze w rozdziale 13.

❖ KOŚCIÓŁ – CIAŁO

Usłyszymy fragment, który zamyka pierwszą część nauki o charyzmatach Ducha Świętego. Paweł, korzystając z metafory ciała, wyjaśnia naturę Kościoła: ludzie wierzący tworzą jeden organizm, każdy ma w nim swoje miejsce i swoje zadania.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało
- ✚ Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci
- ✚ Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa

BIBLIJNY INSIDER

Metafora polityczna. Metafora ciała, której Paweł używa dla opisanego Kościoła, była bardzo popularna w starożytności. Używali jej filozofowie, mówcy i historycy, tacy jak Platon, Liwiusz, Cynceron, Plutarch czy Epiktet. Metafora podkreślała fakt hierarchii istniejącej wśród różnych członków, składających się na organizm państwowy, konieczność harmonii i współdziałania wszystkich • Używano jej często w kontekście politycznym, wzywając np. buntujących się plebejczyków do powrotu na swoje miejsce społeczne i służenia tym, którzy w hierarchii stoją wyżej od nich. Jeśli brzuch, który karmi inne członki, umrze, wraz z nim umrze całe ciało – przekonuje jeden z rzymskich senatorów u Liwiusza. Metafora ciała służyła budowaniu zgody oraz harmonii, ale także sankcjonowała istniejący porządek społeczny.

Pozorne podobieństwo. Topos starożytny, którego używa Paweł, na pewno brzmiał znajomo w uszach wielu Koryntian. Czy apostoł przemawia językiem polityków, wzmacniając swoją pozycję i cementując hierarchię wspólnoty korynckiej? Nic podobnego • Ciało Chrystusa różni się zasadniczo od ciała politycznego. W ciele Chrystusa, jakim jest Kościół, panuje równość, o jakiej nie ma mowy w organizmie państwowym. Wszyscy otrzymują tego samego Ducha. Znika przewaga Greków nad barbarzyńcami, Żydów nad poganami, wolnych nad niewolnikami. Wszyscy są sobie równi w powołaniu i łasce – rzecz niesłychana w społeczeństwie starożytnym. Wszyscy są sobie także nawzajem potrzebni. Pośród różnych funkcji i powołań w Kościele, które Paweł wymienia na końcu (apostołowie, prorocy, nauczyciele, cudotwórcy, uzdrowiciele, przewodzący, mówiący językami), nie ma lepszych i gorszych, bardziej i mniej chwalebnych.

Troska o najsłabszych. W Kościele szczególną troską i szacunkiem otacza się najsłabsze członki. Paweł nazywa je także najbardziej niezbędnymi. Od starożytności Kościół troszczył się w sposób szczególny o kobiety, wdowy, dzieci oraz niewolników. Grupy te skazane na margines i wykorzystywane otaczano szeroko pojętym wsparciem.

Prawa kobiet chronił np. zakaz rozwodów; wdowy wspierano finansowo; chrześcijanie i Żydzi tym różnili się od pogan, że nie abortowali ani nie porzucali swoich dzieci; panom nakazywano łagodne traktowanie podległych im niewolników • Troska o najsłabszych, zwłaszcza o dzieci, o czym warto pamiętać, to wkład Kościoła w budowanie cywilizacji Zachodu.

II czytanie : 1 Kor 12,12-30 (Biblia Tysiąclecia)

(12) Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. (13) Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. (14) Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. (15) Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? (16) Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? (17) Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie? (18) Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. (19) Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? (20) Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. (21) Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. (22) Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; (23) a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, (24) a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, (25) by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. (26) Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołą się wszystkie członki. (27) Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. (28) I tak ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami. (29) Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? (30) Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Różne charyzmaty w jednym Kościele

„Jak bowiem jedno jest ciało, a składa się ono z wielu członków, wszystkie zaś członki, chociaż są liczne, stanowią jednak jedno ciało, tak samo jest i z Chrystusem” . „Chrystusem” nazywa tutaj całe ciało Kościoła, ponieważ głową tego ciała jest Chrystus Pan (Ef 5, 23). Każe więc spojrzeć na ciało i stwierdzić, że składa się ono z wielu członków, ale jest i zwie się jednym ciałem. Każe stąd wyciągnąć wniosek, że również Kościół nazywa się ciałem Chrystusa Pana, ale ma wiele różnych członków, większych i mniejszych, ważniejszych i mniej ważnych, wszystkie jednak są niezbędne i użyteczne (1 Kor 12, 13-27). Poucza też, w jakim sensie ogół wierzących zwie się jednym ciałem.

„Albowiem my wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy przez chrzest włączeni w jedno ciało, czy to Żydzi, czy poganie, niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem” .

Wszyscy zostaliśmy odnowieni przez jednego Ducha i wszyscy otrzymaliśmy na chrzcie ten sam dar, jednakowo uzyskaliśmy odpuszczenie grzechów i jednakowo uczestniczymy w świętych misteriach. Stanowimy więc jedno ciało, chociaż mamy różne członki. Stwierdzenie bowiem: „Zostaliśmy przez chrzest włączeni w jedno ciało” , znaczy: Po to, byśmy byli jednym ciałem.

„Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, lecz licznymi [członkami]” . Ciało wszak nie jest czymś prostym, lecz składa się z wielu części.

„Gdyby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała», czyż wskutek tego nie należy do ciała? I gdyby ucho powiedziało: «Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała», czyż wskutek tego nie należy do ciała?»

Znowu poucza tutaj, by nie przejmowali się swym losem ci, którzy otrzymali mniejsze dary, lecz żeby cieszyli się z tego, co zostało im dane. Chociaż jesteś uchem, a nie okiem, powinienesz wiedzieć, że i te członki są niezbędne dla ciała, z tego, co

zostało im dane. Chociaż pełnisz funkcję nogi, a nie ręki, choć jesteś uchem, a nie okiem, powinieneś wiedzieć, że i te członki są niezbędne dla ciała.

„Gdyby całe ciało było okiem, gdzie [byłby] słuch? Gdyby całe było słuchem, gdzie powonienie?”

Gdyby całe ciało było jednym członkiem, choćby najbardziej czcigodnym, bez innych członków byłoby zupełnie bezużyteczne.

„Tymczasem Bóg umieścił każdy członek w ciele tak, jak chciał” .

To zdanie także mogłoby przekonać kogoś niezadowolonego z własnego losu, aby cieszył się z tego, co mu dano. Jeżeli bowiem Bóg wyznaczył odpowiednie funkcje i działania poszczególnym częściom ciała, to ten, kto nie uznaje wyznaczonych granic, otwarcie sprzeciwia się Temu, który te funkcje wyznaczył. Ponadto [apostoł] wskazał, że Bóg [Ojciec] i Duch są równi w czci. O Duchu powiedział: „Sprawia On wszystko... tak, jak chce” , o Bogu zaś stwierdza, że „umieścił członki tak, jak chciał” .

„Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie [byłoby] ciało? Tymczasem członki są liczne, ale jedno ciało” .

Ciało, które nie miałoby różnych członków, byłoby bezużyteczne. I z kolei [apostoł] poucza tych, którzy otrzymali większe dary, aby nie pogardzali innymi, lecz szanowali ich jako niezbędne członki [ciała].

„Nie może zaś oko powiedzieć ręce: «Nie potrzebuję ciebie», ani głowa nogom: «Nie jesteście mi potrzebne». Przeciwnie, o wiele bardziej potrzebne są członki, które uchodzą za słabsze, a te, które uznajemy za mniej godne szacunku, większym otaczamy poszanowaniem” .

Słabszymi i bardziej potrzebnymi członkami są wątroba i mózg, silniejszymi i mocniejszymi są natomiast kości, a przecież [tamte] większą zostały otoczone troską przez Stworzyciela. Z kolei za mniej godne uwagi uznajemy nogi, a przecież i o nie bardzo się troszczymy, obuwając je.

„Również nasze członki wstydlive większego doznają poszanowania, te zaś, które nie są wstydlive, niczego nie potrzebują” . Twarz nie potrzebuje osłony, natomiast części płciowe sami zasłaniamy ubraniem, a i natura dała im włosy jako swego rodzaju osłonę. [Apostoł] dodał: „Lecz Bóg tak ukształtował ciało, udzielając więcej szacunku tym członkom, którym go brakowało” ... Nazwę „wstydliwych” nadał im [Paweł] zgodnie z powszechną opinią.

„Aby nie było rozdarcia w ciele, lecz żeby poszczególne członka jednakowo dbały o siebie nawzajem. I jeśli cierpi jeden członek, razem z nim cierpią wszystkie członki, a jeśli jeden członek odbiera cześć, razem z nim weselą się wszystkie członki” .

Można stwierdzić, że taka najpełniejsza jedność panuje w członkach ciała. Jeśli noga się potknie, całe ciało odczuwa ból; jeśli paznokieć zostanie zbyt mocno przycięty, bolesne odczucie przenika całe ciało; gdy język bluźni albo kłamie, płaczą oczy, kiedy zaś język przemawia godnie, oczy się śmieją, okazując radość. Nakreśliwszy w ten sposób w dłuższym wywodzie ów obraz, wraca [apostoł] do tematu.

„Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami!”

I nie tylko wy, lecz wszyscy, którzy na całym świecie uwierzyli. Dlatego właśnie użył [Paweł] zwrotu: „poszczególnymi członkami” . I dalej poucza o poszczególnych stanach w Kościele.

„I ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów” . Nie mówi tu tylko o Dwunastu (Mt 10, 1), lecz również o siedemdziesięciu (Łk 10, 1.17) oraz o tych, którzy potem otrzymali tę łaskę. Wszak i on sam został później powołany do tego stanu (Dz 9, 1nn - nawrócenie św. Pawła), a także błogosławiony Barnaba (Dz 14, 14) i bardzo wielu innych. Również Epafrodyta nazywa apostołem Filipian:

„Waszego apostoła a mojego współpracownika” (Flp 2, 25).

„Po wtóre: proroków” . Nie chodzi mu o tych, którzy byli prorokami przed przyjściem łaski, ale o tych, którzy zostali nimi po jej udzieleniu: do ich grona należał Agabos (Dz 11, 28; 21, 10) oraz ci, którzy prorokowali w Antiochii, a także i sam Święty Apostoł.

„Po trzecie: nauczycieli” . Oni bowiem, natchnieni łaską Bożą, głosili naukę Bożych prawd oraz udzielali pouczeń moralnych.

„A następnie [tych co, mają moc] czynienia cudów i charyzmat uzdrawiania” .

Przed nimi umieścił tych, którzy głosili naukę, i uczynił to nie bez głębszej myśli: chciał pouczyć, że dary te zostały udzielone ze względu na naukę, a nie nauka ze względu na nie. To ona bowiem przygotowywała zbawienie, ponieważ jednak bez znaków ludzie nie chcieli jej przyjąć, tych, którzy przychodzili, czyniono uczestnikami jakby pewnej rękojmi.

„Dar czynienia pomocy, rządzenia” . Ma tu na myśli zarządzanie Kościołami.

„Przemawianie różnymi językami” . Ten dar umieścił na końcu również nie bez głębszego powodu, lecz dlatego że [Koryntianie] szczególnie się nim pysznili, a wykorzystywali go na pokaz, a nie z potrzeby.

Także dlatego przedstawił wykaz darów i wskazał, który z nich jest pierwszy, który drugi, a który trzeci, aby zabiegali o najważniejsze.

„Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy są prorokami? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je tłumaczą?”

Tu znowu podniósł na duchu tych, którym się wydawało, że otrzymali mniejsze dary, i wyraźnie stwierdził, że nie wszyscy mogą je posiadać w tej samej mierze i że potrzebują siebie nawzajem, tak jak wzajemnej pomocy potrzebują członki ciała.

➤ **Św. Klemens Rzymski - papież**

Przykład ludzkiego ciała

Służmy więc, bracia, z całą gorliwością pod rozkazami tego Wodza nieskazitelnego.

Pomyślmy o żołnierzach na wyprawie wojennej, jak są zdyscyplinowani, ulegli, jak posłusznie wypełniają polecenia swoich dowódców.

Nie wszyscy stoją na czele całej armii, ani na czele tysiąca ludzi, ani nawet setki czy pięćdziesiątki, i tak dalej, lecz każdy na swoim posterunku wypełnia rozkazy cesarza i swoich dowódców.

Wielcy nie mogą obyć się bez małych, ani mali obyć się bez wielkich, ale wszystkie rzeczy się łączą i w ten sposób są pożyteczne.

Weźmy nasze ciało: głowa jest niczym bez nóg, podobnie nogi niczym bez głowy. Nawet nasze najmniejsze członki potrzebne są i pożyteczne dla całego ciała. Wszystkie wspólnie oddychają i współpracują ze sobą w jednomyślnym posłuszeństwie dla zachowania jedności ciała.